PR

Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 29 LISTOPADA 1946 ROKU | Nr 330 (521)

RAZEM IDZIEMY — — RAZEM ZWYCIĘŻYMY

Umowa o jedności działania i współpracy - zawarta między Polską Partią Socjalistyczną i Polską Partią Robotniczą

WARSZAWA (PAP) — Dnia 28 listopada 1946 roku podpisana została między Polską Partią Robotniczą i Polską Partią Socjalistyczną umowa następującej treści:

1. Wychodząc z założenia, że utrwalenie niepodległości odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej, zabezpieczenie nienaruszalności jej granic, zapewnienie jej wszechstronnego rozwoju, utrwalenie dotychczasowych osiągnięć politycznych, społecznych i gospodarczych i ugruntowanie demokracji ludowej oraz dalsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi, że zwalczanie szkodnictwa we wszelkiej postaci i całkowite złamanie reakcji i faszyzmu wymaga jedności działania i ścisłej współpracy całej klasy robotniczej, **obie partie robotnicze — Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna uznają za konieczne zacieśnienie współpracy i solidarne działanie we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego.**

2. Obie partie, jako samodzielne, niezależne i równorzędne organizmy polityczne szanować będą wzajemnie swą strukturę organizacyjną, **nawiązując we wszystkich ogniwach jak najściślejszą współpracę i współdziałanie.**

Obie partie uzgadniać będą stanowisko wobec ważnych zagadnień politycznych i gospodarczych przed publicznym sformułowaniem.

Obie partie wychowywać będą swych członków w duchu jedności klasy robotniczej i uświadamiać ich o doniosłej roli jednolitego frontu, podstawowej gwarancji utrwalenia zwycięstwa mas pracujących i demokracji.

3. Stojąc na gruncie dotychczasowego dorobku i doświadczeń w budowaniu podstaw demokracji ludowej, obie partie zwalczać będą w swych szeregach wszelkie próby powrotu do przezwyciężonych już koncepcji politycznych, sprzecznych z zasadami jednolitego frontu.

Obie partie wysuwają na czoło swych zadań politycznych usunięcie głównych przeszkód w budowaniu jednolitego frontu, **podejmą bezkompromisową walkę z wpływami antysowieckiej i reakcyjnej WRN-owskiej ideologii, z przejawami sekciarstwa, szkodnictwa i niezrozumienia zasad jednolitego frontu.**

Obie partie walczyć będą wszystkimi środkami, aż do usuwania z partii tych, którzy działać będą na szkodę jednolitego frontu klasy robotniczej i utrudniać współpracę obydwu partii.

4. Obie partie wytężą wszystkie siły dla likwidacji band faszystowskiego podziemia. Całą siłą poprą akcje organów Bezpieczeństwa, zmierzającą do pełnego przywrócenia spokoju i praworządności.

Obie partie prowadzić będą walkę przeciwko wszelkim przejawom reakcji, godzącą w polityczne i gospodarcze założenia demokracji ludowej. **Obie partie konsekwentnie zwalczać będą PSL, które stoczyło się do roli legalnej przybudówki reakcyjnego podziemia.** Obie partie sprzyjać będą procesowi odchodzenia istotnych demokratów od PSL.

5. Obie partie prowadzić będą walkę o zmobilizowanie klasy robotniczej do *dalszych wysiłków na froncie odbudowy,* do podniesienia wydajności pracy i realizacji planu trzyletniego, który jest warunkiem podniesienia stopy życiowej mas pracujących. Obie partie uzgodnią zasady rządowej polityki ekonomicznej, mające na celu osiągnięcie w *możliwie* najszybszym czasie odbudowy gospodarstwa narodowego. Obie partie stoją na stanowisku **bezwzględnej walki o utrzymanie wartości złotego.**

6. W celu realizacji współpracy i ideowego zbliżenia między członkami obydwu partii, kierownictwo zaleca wszystkim **organizacjom odbywanie wspólnych zebrań i posiedzeń, organizowanie wspólnych wystąpień i imprez o charakterze politycznym i kulturalnym, wspólne konferencje aktywów partyjnych, dyskusje ideowe itp.** Nie hamując własnej akcji wychowawczej, obie partie organizują wspólne kursy polityczne i szkoły partyjne dla członków obydwu partii. Szczegółowe formy współpracy ustalone zostaną wspólnie przez kierownictwo obydwu partii. **Obie partie zmierzają poprzez coraz ściślejszą współpracę i ideowe zbliżenie do osiągnięcia pełnej jedności organicznej partii robotniczych.**

7. **Obie partie uznają konieczność bliskiej współpracy i ideowego zbliżenia organizacji młodzieżowych i zobowiązują się skłonić OM TUR i ZWM do zawarcia odpowiedniego porozumienia.**

8. Obie partie, kierując się wytycznymi Manifestu PKWN, dążyć będą do współdziałania **z ruchem ludowym i realizacji sojuszu robotniczo - chłopskiego.**

Obie partie dążyć będą do zwycięstwa bloku demokratycznego w nadchodzących wyborach. Zwycięstwo to wzmocni władzę obozu demokratycznego, pozwoli znacznie usprawnić aparat państwowy i skuteczność jego zarządzeń, skonsoliduje społeczeństwo na gruncie dokonanych wielkich reform i pozwoli masom pracującym na ich podstawie, budować siłę Polski i dobrobyt jej obywateli.

Za Komitet Centralny Polskiej Partii Socjalistycznej
(-) Józef Cyrankiewicz

Za Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
(-) Władysław Gomułka-Wiesław

* * *

Umowa o jedności działania, podpisana wczoraj przez Polską Partię Socjalistyczną i Polską Partię Robotniczą, powitana będzie gorąco przez całą klasę robotniczą i lud pracujący Polski.

Ma czego się cieszyć robotnik i każdy człowiek pracy.

Umowa pomiędzy PPS i PPR pogrzebała na zawsze nadzieję PSL i podziemia faszystowskiego na rozbicie klasy robotniczej. Odebrała reakcji wszelką nadzieję „na odkucie się" i dochrapanie do władzy. Zapowiada tym samym niechybne zwycięstwo obozu demokracji w wyborach do Sejmu Ustawodawczego i klęskę PSL i jego sprzymierzeńców.

Zjednoczona klasa robotnicza w braterskim sojuszu z chłopstwem oraz inteligencją pracującą upora się z wszelkimi wrogami, przezwycięży wszystkie trudności i przeszkody, jakie stoją na drodze do odbudowy kraju i stworzenia dobrobytu dla ludu polskiego.

Konsolidując obóz demokracji polskiej umowa PPS i PPR odegra ważną rolę w podniesieniu prestiżu Polski na świecie, co posiada doniosłe znaczenie wobec zbliżających się rozstrzygnięć w sprawach niemieckich.

Umowa PPS i PPR — i to jest szczególnie ważne — umacnia stabilizację polityczną i gospodarczą Odrodzonej Polski Ludowej.

Umowa PPS i PPR — jest nowym etapem w walce o spełnienie marzeń wszystkich prawdziwych działaczy robotniczych o pełnej jedności organicznej i politycznej klasy robotniczej.

Rząd Bidault ustąpił

Przemówienie Marcelego Cachin na inauguracji nowego parlamentu Francji

LONDYN (Obs. wł.) **W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Przewodniczył najstarszy wiekiem deputowany, przywódca Partii Komunistycznej Francji Cachin.**

W swoim przemówieniu inauguracyjnym Cachin ostro zaatakował politykę Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w Niemczech i wysunął postulat jak najściślejszego rozbrojenia Niemiec jako warunku pokoju światowego.

Na posiedzeniu został odczytany list premiera Bidaulta, w którym zgłasza na ręce przewodniczącego Zgromadzenia dymisję swego rządu.

Zgadzając się jednocześnie na wypełnienie przez ustępujący rząd swoich obowiązków do chwili wyłonienia przez Zgromadzenie Narodowe nowego rządu, Bidault zwrócił również uwagę na konieczność utworzenia nowego rządu, który potrafiłby rozwiązać istniejące we Francji trudności finansowe.

AMERYKA BEZ WĘGLA

NOWY JORK (PAP). Na skutek strajku robotników, zrzeszonych w związku, wydobycie węgla w Stanach Zjednoczonych **zmniejszyło się dziennie o 2 miliony ton, czyli od czasu rozpoczęcia akcji wyborczej zmniejszyło się o 10 milionów ton.**

W wielu miejscowościach daje się już odczuwać brak węgla. Straty właścicieli kopalń oceniane są na **8,5 milionów dolarów dziennie.** Dziennik „New Jork Times" wyraża pogląd, że gdyby kołom, stojącym poza rządem, udało się doprowadzić do rokowań między związkiem górników a właścicielami kopalń, prezydent Truman nie byłby temu przeciwny. Zaistniała możliwość, iż **sklepy, stanowiące własność firm węglowych, co w okręgach górniczych stanowi regułę, odmówią kredytu strajkującym.**

Prezes prowincjonalnego oddziału związku górników Blizart oświadczył, iż w kasie związku znajduje się obecnie 13 milionów dolarów.

Powstanie Listopadowe

Nikt i nic nie potrafiło zdławić w masach ludowych naszego narodu dążenia do wolności, do własnego niepodległego państwa. Powstanie listopadowe jest tego wymownym świadectwem.

Wystarczyło czynu paru dziesiątków sprzysiężonych: Ludwika Nabielaka, Seweryna Goszczyńskiego, Leonarda Rettela, Aleksandra Świętosławskiego, Ludwika Orpiszewskiego, Nikodema Rupniewskiego, Kobylańskiego, Trzaskowskiego, Ponińskiego, Paszkiewicza, Kocha, Niemojewskiego, Jankowskiego, Nasiorowskiego, Rottermunda, Trzcińskiego, Wilkońskiego, Seweryna Cichowskiego, Kosińskiego i Krosnowskiego, aby lud stolicy i chłop polski porwał za broń, aby okryć się sławą w szeregach wojska powstańczego.

Jedyna warstwa niezadowolona z powstania, w głębi duszy mu przeciwna — była to magnateria i bogata szlachta, swój dobrobyt opierająca na wyzysku pańszczyźnianego chłopa.

I nieszczęściem powstania listopadowego, najistotniejszą przyczyną jego klęski był fakt, że siłą zbiegu okoliczności powstanie złożyło władzę właśnie w ręce tej warstwy.

Jeden z najświatlejszych działaczy szlacheckich, zwolennik zasad krańcowo-demokratycznych, Jan Olbrych Szaniecki, rozumiał, że dla zwycięstwa powstania trzeba pozyskać dlań masy ludowe, w pierwszym rzędzie włościańskie.

Pisał on podówczas: „potrzeba zainteresować lud rzeczą, a nie słowy; potrzeba stan, w jakim się znajduje, zmienić na lepszy. Nieśmy mu własność gruntową, bezwarunkową, wynagrodzenie niewłaścicielom".

Niestety głos takich ludzi jak Szaniecki, Mochnacki i inne światłe, postępowe umysły owych czasów nie znalazł oddźwięku w szlachcie i arystokracji.

Arystokracja, szlachta, szlacheccy generałowie powstania stawiali swój własny klasowy, kastowy interes ponad interes narodu. Wiedzieli, że pańszczyznę w Polsce uratować mogą tylko przy poparciu zaborczych potencji. I dlatego nie dopuścili do dzieła reformy.

Egoizm stanowy szlachty zdusił w zarodku te niespożyte wręcz siły jakie tkwiły i tkwią w ludzie. Egoizm szlachty i arystokracji odepchnął od powstania lud miejski i pańszczyźnianą wieś. To właśnie przyprawiło powstanie o zgubę.

Dla nas — spadkobierców idei powstańców z 1830 r. — pozostanie najdroższym skarbem to co było najistotniejsze w ich czynie: głęboki patriotyzm, gotowość do największych ofiar w imię Polski Wolnej i Niepodległej, w imię Polski Ludowej.

W okresie najcięższych zmagań z zaborcą niemieckim setki tysięcy i miliony Polaków w najcięższych chwilach krzepił na duchu obraz dwudziestu walecznych, którzy porwali się na wojnę przeciw potędze Świętego Przymierza imperatorów i władców Europy.

Walczyliśmy z wiarą w zwycięstwo, bo przyświecał nam przykład mężnych, „którzy rękoma czarnymi od pługa" zdobywali „armaty pod Stoczkiem".

Czyż naprawdę w czynie dwudziestu walecznych, szturmujących Belweder nie znajdziemy pierwowzoru epopei „małego Franka", który z czterema towarzyszami z Gwardii Ludowej, uzbrojony w parę lichych pistoletów i granatów wyruszył pierwszy w pole, w lasy polskie, aby stamtąd wypowiedzieć wojnę całej ówczesnej — u zenitu sukcesów znajdującej się potędze niemieckiej?

Czy głoszone przez Polską Partię Robotniczą *w okresie okupacji śmiałe idee* bezkompromisowej walki zbrojnej z najeźdźcą niemieckim i połączenie walki o wyzwolenie narodowe z walką o głębokie demokratyczne reformy w Polsce Wolnej i Niepodległej nie ma swoich poprzedników w najświatlejszych umysłach epoki powstania listopadowego — w Szanieckim, Mochnackim i innych?

Niewątpliwie — tak.

I dziś nikt inny — tylko robotnicy i chłopi, którzy wymietli z życia naszego narodu zgubną dla państwa naszego warstwę szlachty obszarniczej — są prawdziwymi spadkobiercami bohaterów nocy listopadowej, wiernymi wykonawcami ich woli.

EDWARD UZDAŃSKI

Święto narodowe Jugosławii

Depesze do prezydenta Ribara i marszałka Tito

W dniu dzisiejszym bratnie narody Jugosławii obchodzą dzień swego święta narodowego. Jest to trzecia rocznica historycznego zgromadzenia Rady Antyfaszystowskiej Oswobodzenia Narodowego, która w ogniu walk z okupantem uchwaliła podwaliny ustroju państwowego i społecznego dzisiejszej Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

W dniu święta zjednoczonych narodów jugosłowiańskich wysłane zostały następujące depesze:

Do pana przewodniczącego prezydium ludowej skupszczyzny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii dr Ivana Ribara, Belgrad.

W dniu święta narodowego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii przesyłam w imieniu narodu polskiego najserdeczniejsze życzenia pomyślności i rozkwitu dla jej narodów. W ciężkich latach doświadczeń wojennych, gdy oba nasze narody nie szczędziły krwi i ofiar w swym wysiłku do osiągnięcia zwycięstwa, patrzyliśmy z podziwem na dowody niezrównanego bohaterstwa, z jakim broniliście swej niepodległości, przed zalewem barbarzyńskich agresorów.

Wierzę głęboko, że wspólnie przelana krew w walce o naszą wolność oraz sojusz i serdeczna przyjaźń naszych narodów stworzy podstawę lepszej przyszłości opartej o trwały, sprawiedliwy, demokratyczny pokój.

(—) BOLESŁAW BIERUT
Prezydent Krajowej Rady Narodowej

* * *

Do pana premiera rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, ministra obrony narodowej, marszałka Josipa Broz-Tito, Belgrad.

Zechce pan przyjąć, Panie Marszałku, w imieniu rządu Rzeczypospolitej i w moim własnym najlepsze życzenia z okazji święta narodowego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

W dniu tym pragnę dać wyraz uczuciom najserdeczniejszej przyjaźni, jakie żywi Polska dla bratnich narodów Jugosławii i jej wspaniałego wodza. Rząd polski nie ustanie w swym dążeniu do utrwalenia przyjaźni między naszymi słowiańskimi narodami, ożywionymi pragnieniem współpracy w dziele ustanowienia trwałego i sprawiedliwego pokoju.

(—) Edward Osóbka-Morawski,
Premier Rządu Jedności Narodowej.

Powstańcy prą na Saloniki

LONDYN (Obs. wł.) Agencja Reutera donosi z Aten, że w walkach przeciwko powstańcom, którzy opanowali znaczne obszary w zachodniej Macedonii, użyto lotnictwa. Oddziały powstańcze zajęte były w ciągu ostatnich dni oczyszczaniem wąwozu pomiędzy górą Paiko i górą Vermion od wojsk rządowych w celu przypuszczenia ataku na pozycje górskie, zajmowane przez oddziały rządowe, oraz uzyskania panowania nad doliną Wardaru, otwierającą drogę do Salonik.

W nocy z wtorku na środę powstańcy zaatakowali 2 wioski, leżące pomiędzy Edessą i Janitea w zachodniej Macedonii, gdzie zabito 1 oficera greckiego i 10 żandarmów.

Uwaga Czytelnicy „Głosu Robotniczego"

Najtaniej otrzymać możecie „Głos Robotniczy" w prenumeracie zbiorowej.

Prenumerata zapewni Wam stały odbiór dziennika łącznie z dodatkami literackimi.

Cena prenumeraty zbiorowej (co najmniej 10 egzemplarzy) w Łodzi miesięcznie 30 zł., na prowincji miesięcznie 45 zł. wraz z kosztami przesyłki.

Dla gorliwych kolporterów szykujemy cenne premie.

Bliższe wyjaśnienia w Administracji „Głosu Robotniczego" Dział Kolportażu, Łódź, Piotrkowska 86 — osobiście albo listownie.

Czang-kai-szek ustępuje

LONDYN (Obs. wł.) Radio brytyjskie donosi, iż na posiedzeniu chińskiego Zgromadzenia Narodowego generalissimus Czang-Kai-Szek zapowiedział możliwość swojego ustąpienia ze wszystkich zajmowanych przezeń stanowisk i całkowitego wycofania się z życia politycznego.

KIEROWNICTWO, Rada Zakładowa i Pracownicy firmy: Przędzalnia i Szarparnia, pod Zarządem Państwowym, dawniej Gustaw Bernecker w Zgierzu złożyli na „Fundusz Odbudowy Stolicy" zł 22.366.—

Jarosław Hašek

203

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Generał zatrzymał się przed kompanią jedenastą, gdzie na lewym skrzydle stał Szwejk. Ziewał jak lew na pustyni, ale elegancko zasłaniał usta, chociaż spod osłaniającej dłoni odzywało się takie buczenie, że nadporucznik Lukasz drżał ze strachu, żeby generał nie poświęcił temu buczeniu żywszej uwagi. Wydało mu się, że Szwejk ziewa z rozmyślną ostentacją. A generał, jakby wiedział o strachu nadporucznika, podszedł do Szwejka i zapytał:

— **Böhme, oder Deutscher?**

— **Böhm, melde gehorsam, Herr Generalmajor!**

— Dobrze — rzekł generał, który umiał trochę po czesku. — Beczysz jak krowa na siano. Stul pysk, zamknij gębę, nie bucz. Byłeś na latrynie?

— Posłusznie melduję panie generale, że nie byłem.

— Dlaczego nie poszedłeś wy...ć się razem z innymi?

— Posłusznie melduję, panie generale, że podczas manewrów pod Piskiem, gdy szeregowcy rozłazili się po życie, to pan pułkownik Wachtl mówił nam, że żołnierz nie powinien myśleć ciągle tylko o **scheisserei**, żołnierz powinien myśleć o walczeniu. I jeszcze melduję posłusznie, że nie ma po co chodzić na latrynę. I tak się nic nie zrobi. Podług marszruty już na kilku stacjach mieliśmy dostać kolację, a nie dostaliśmy nic. Z pustym żołądkiem nie ma co pchać się na latrynę.

Objaśniwszy panu generałowi powikłaną sytuację słowy nader prostymi Szwejk spojrzał na niego okiem pełnym takiego zaufania, że generał wziął to spojrzenie za prośbę poratowania żołnierzy. Oczywiście, gdy już wydaje się rozkaz marszu na latrynę oddziałami, to rozkaz taki musi być poparty realnymi faktami.

— Niech im pan każe wsiadać do wagonów — rzekł generał do kapitana Sagnera. — Jak to jest, że szeregowcy nie dostali kolacji? Wszystkie eszelony przejeżdżające przez tę stację winny otrzymać kolację. Jest to stacja zaopatrywania. Istnieje bardzo określony plan.

Generał rzekł to z taką pewnością siebie i takim tonem, jakby chciał powiedzieć, że skoro teraz już jest godzina jedenasta w nocy, a żołnierze nie dostali kolacji o szóstej wieczorem, to nie pozostaje nic innego, jak tylko zatrzymać tu pociąg przez noc i dzień następny aż do wieczora, aby żołnierze mogli otrzymać gulasz z kartoflami.

— Nie ma nic gorszego — rzekł z wielką powagą — nad zapominanie podczas transportu o zaopatrywaniu żołnierzy. Obowiązkiem moim jest dowiedzieć się jak stoją sprawy dowództwa stacji. Albowiem moi panowie, czasem dowódcy eszelonów winni są sami. Podczas rewizji stacji Subotiszcze na południowej kolei bośniewskiej, stwierdziłem, że sześć eszelonów nie otrzymało kolacji dlatego, iż dowódcy tych eszelonów zapomnieli jej zażądać. Sześć razy przyrządzano na stacji gulasz z kartoflami i nikt go nie zażądał. Trzeba było jedzenie wyrzucać na kupę. Proszę panów, były istne pagórki gulaszu z kartoflami, a o trzy stacje dalej żołnierze żebrali, właśnie ci żołnierze, którzy w Subotiszczu przejechali obok kopców gulaszu i kartofli. Żebrali kawałka chleba. Jak panowie widzicie, winę ponosiła nie administracja wojskowa.

Machnął energicznie ręką:

— Dowódcy eszelonów nie spełnili swoich obowiązków. Chodźmy do kancelarii.

Oficerowie poszli za nim myśląc w duchu, że wszyscy generałowie się zbłaźnili.

W dowództwie stacji okazało się, że o gulaszu nic tu nie wiadomo. Prawda, że miano tu gotować kolację dla wszystkich eszelonów przejeżdżających, ale potem przyszedł rozkaz, żeby w rachubie wewnętrznej zaopatrywania wojsk pozaliczać po 72 halerze na żołnierza, tak, że każdy oddział przejeżdżający ma na swoim koncie po 72 halerze na szeregowca i sumę tę otrzyma przy najbliższym wypłacaniu żołdu. O ile chodzi o chleb, to żołnierze otrzymają go w Watianie na stacji, po pół bochenka na żołnierza.

(D. c. n.)

ZBRODNICZY SOJUSZ

Od wielu miesięcy na terenie województwa rzeszowskiego, zwłaszcza we wschodniej jego części, grasują bandy ukraińskich faszystów, zasilone gęsto hitlerowskimi niedobitkami, a działające pod flagą tzw. UPA („Ukraińska Powstańcza Armia“). Celem tych band jest sianie zamętu na naszej granicy południowo-wschodniej, podtrzymywanie stanu niepokoju na tych obszarach oraz utrudnianie repatriacji ukraińskiej i polskiej ludności w powiatach pogranicznych. Bandy UPA, złożone z najgorszych elementów kryminalnych, stosują bezwzględny terror, dokonywują morderstw i grabieży, nie cofają się przed najokrutniejszymi wyczynami w stosunku do opierających się i nieposłusznych dyrektywom UPA. Jednym z najczęściej używanych środków terrorystycznych jest **palenie całych wsi polskich**, przy czym bandyci znęcają się nad ludnością, rozstrzeliwując mężczyzn, rzucając w ogień lub do studzien kobiety i dzieci, rabując mienie mordowanych ofiar.

W ręce władz polskich, prowadzących energiczną i planową walkę z bandytyzmem UPA, wpadały już niejednokrotnie dokumenty, które świadczą, że pomiędzy sztabem tej przestępczej organizacji a dowództwem polskiego podziemia (NSZ i WiN) istnieją nie tylko kontakty „ideologiczne“, lecz również „operacyjne“, porozumienie i współdziałanie praktyczne. Na pozór nieprawdopodobny, zbrodniczy sojusz między faszystami ukraińskimi a polskimi jest przecież po wielekroć stwierdzonym faktem. Ukraińscy mordercy Polaków i polscy bratobójcy podają sobie zgodnie dłonie, gdy *chodzi* o walkę z nową Polską, z demokracją, z reformami społecznymi, z nowymi zasadami współżycia polskiego i ukraińskiego narodów.

Na łamach „Polski Zbrojnej“ ogłoszono w tych dniach szereg dokumentów, zdobytych przez oddziały WP, walczące z „banderowcami“. Pamiętniki, rozkazy, pisemka i biuletyny ukraińskich bandytów dowodzą niezbicie, że pomiędzy nimi a polskimi „kolegami“ (tak się na wzajem tytułują jedni i drudzy) istnieje ścisła „współpraca“, skierowana przeciwko Państwu Polskiemu i spokojnej ludności, zamieszkującej nawiedzane przez bandy tereny.

„Aczkolwiek sami przywódcy „banderowców“ charakteryzują swych podkomendnych jako **„pijaków i morderców“**, tym niemniej stwierdzają z satysfakcją, że „w licznych wypadkach polskie oddziały partyzanckie współpracują z UPA“, zaś „powstańcy (!) ukraińscy prowadzą konsekwentnie taką właśnie politykę porozumienia i współpracy na płaszczyźnie wspólnej walki wyzwoleńczej“ (!)... W odezwie wydanej do Polaków bandyci ukraińscy głoszą: „Nasza obecność i nasza walka na tych terenach muszą być odciążeniem (?) dla Narodu Polskiego... Takie stanowisko i takie zrozumienie obydwu stron wyłoniło **współpracę ukraińskich i polskich** organizacyj podziemnych... Każdy strzał i każda bitwa banderowskich oraz polskich oddziałów podziemnych na każdym metrze kwadratowym ziemi polskiej **kierowane są w jeden cel i w jednym interesie“**.

Powyższe dokumenty mówią same za siebie i tej wymowy nie należy przyćmiewać zbędnymi komentarzami. Warto natomiast, dla uzupełnienia obrazu „współpracy“ polskich i ukraińskich faszystów, przytoczyć pewien charakterystyczny szczegół, dotyczący już nie praktyki, lecz „ideologii“ tego osobliwego przymierza.

B. minister „sanacyjny“ — **Juliusz Poniatowski**, który swego czasu odegrał rolę klina piłsudczyzny w chłopskim „Wyzwoleniu“ założył w Rzymie, na emigracyjnych wywczasach, organizację polityczną pn. „Klub Federacyjny“. Klub p. Poniatowskiego żywi fantastyczne, dobrze znane skądinąd, zamiary stworzenia „bloku“ narodów, osiadłych między Morzem Czarnym a Bałtyckim, który to „blok“ — według intencyj organizatorów — miałby cele bojowo-antyradzieckie. Prócz p. Poniatowskiego i jego najbliższych, do Klubu należą faszyści jugosłowiańscy spod znaku Michajłowicza i Pawelicza oraz ukraińscy banderowcy, czyli mocodawcy tych, którzy nurzają ręce we krwi polskiej na terenie naszych powiatów pogranicznych.

A więc kontakty i współdziałanie są ustalone od góry do dołu, na wszystkich szczeblach aparatu organizacyjnego. Pp. Poniatowscy oraz „ideowi“ przywódcy faszyzmu ukraińskiego robią wielką politykę międzynarodową w Rzymie, zaś podkomendni „koledzy“ z WiN-u i UPA tłumaczą „wzniosłe“ cele „Klubu“ na język realistyczny przy pomocy pistoletów, granatów i automatów. Że przy tej okazji giną setki istnień polskich, że niszczeje polski dobytek i powstrzymana jest normalizacja życia na obszarach pogranicza, o to pp. Poniatowskich głowa nie boli. Ci znakomici mężowie stanu, tak zasłużeni dla kraju już w latach 1926 — 1939, nie troszczą się o aktualne „drobiazgi“. Wzrok mają utkwiony w daleką przyszłość, której fundamentem pono stanie się „Blok Międzymorza“, wykoncypowany w rzymskim „Klubie Federacyjnym“, przy najżywszym udziale banderowskich hersztów.

Nie będziemy się dłużej zajmować osobą p. Juliusza Poniatowskiego i jego „kolegów“ ze sławetnego „Klubu“. Gdy wreszcie naród włoski, pozbywszy się okupacyjnych nacisków, będzie już gospodarzem w swoim kraju, oczyści niewątpliwie ten kraj z różnych szczątków i pozostałości ery faszystowskiej. Przed nami zaś stoją już dziś dwa ważne zadania: 1-o likwidacja na ziemiach polskich bandytyzmu we wszelkiej postaci, bez względu na to, czy skrytobójcy pieczętują się firmą NSZ, WiN, UPA, bądź jakąkolwiek inną — i 2-o jak najwydatniejsze współdziałanie w wysiłkach, podejmowanych w skali międzynarodowej, a zmierzających do ostatecznego wytępienia faszyzmu, gdziekolwiek jeszcze tuła się po świecie, gdziekolwiek czai się, knuje i mota swe zbrodnicze nici.

Bolesław Dudziński

Centralny Zarząd Komitetów Domowych

nie zdał egzaminu. Termin wydawania węgla przesunięty na 5 grudnia. Podania składać należy w Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego przy ulicy Daszyńskiego Nr 20

Sprawa rozdziału węgla interwencyjnego była wczoraj przedmiotem specjalnie zwołanej konferencji w Wydziale Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego.

Akcja rozdziału bowiem tych pierwszych czterech i pół tysięcy ton węgla, przeznaczonych dla najbardziej go potrzebujących, natrafiła na trudności z winy instytucji, którą nieopatrznie do tej akcji wciągnięto, a mianowicie Centralnego Zarządu Komitetów Domowych.

Zadaniem Centralnego Zarządu Komitetów Domowych było przefiltrowanie spośród podanych kandydatów przez poszczególne komitety domowe 9 tysięcy głównych lokatorów, których należało by zaspokoić w pierwszej transzy.

Niestety, okazało się, że temu prostemu zdawało by się zadaniu Centralny Zarząd Komitetów Domowych nie jest w stanie sprostać. Jest to twór, który nie rozporządza ani wystarczającym do tego aparatem administracyjnym, ani też nie jest na tyle zaawansowany. Dość przytoczyć, że Centralny Zarząd Komitetów Domowych nie posiada nawet ewidencji wszystkich komitetów domowych w Łodzi (!).

Wobec powyższego faktu, zgodnie z uwagami „Głosu Robotniczego” zaistniała konieczność wyeliminowania z tej akcji powyższej instytucji i ze względów czysto technicznych termin rozpoczęcia wydawania pierwszej transzy węgla interwencyjnego przesunąć o dwa dni, to jest na 5 grudnia.

Komitety domowe, a w braku ich administratorzy domów nie posiadających centralnego ogrzewania, winni zwołać bezzwłocznie zebrania lokatorów i sporządzić listy tych, którzy dotychczas węgla nie otrzymali, czy to z deputatu, czy to z przydziału zaopatrzenia kartkowego i nie posiadają żadnego opału.

Z listy winni być wyłączeni właściciele przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, oraz osoby wolnych zawodów, rękodzielnicy, o ile nie pracują jednocześnie dla potrzeb instytucji państwowych, samorządowych lub użyteczności publicznej.

Listy imienne z podaniem zawodu należy zgłosić w Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego ul. Daszyńskiego Nr. 20.

Przy odbiorze asygnaty na węgiel należy przedłożyć książkę meldunkową, celem ostemplowania nazwisk lokatorów otrzymujących węgiel.

Asygnaty wydawane będą na składy hurtowe na całą ilość węgla (na każdego z lokatorów po 500 kg w cenie 170 zł za 100 kg), przyznanego lokatorom danej posesji a to w celu zmniejszenia do minimum kosztów transportu.

Złożone dotychczas podania, (około 400-tu) w Centralnym Zarządzie Komitetów Domowych należy we własnym interesie jak najszybciej wycofać i złożyć je w Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego przy ul. Daszyńskiego Nr. 20.

O rozprowadzeniu następnych partii węgla interwencyjnego, jak nas informują w Wydziale Handlu i Aprowizacji Zarządu Miejskiego będą wydane w odpowiednim czasie dalsze zarządzenia.

Interpelacje naszych Czytelników

Tak nie wolno

Obywatelu Redaktorze!

Ponieważ na łamach Waszego poczytnego pisma zamieszczacie listy z bolączkami swych czytelników — ludzi pracy, proszę przeto o poruszenie następującej sprawy:

W numerze 327 „Głosu Robotniczego” z dnia 26 listopada br. wyczytałem w zawiadomieniu „Gdzie można rejestrować kartki na grudzień”, iż między licznymi sklepami również sklep PSS Nr. 180 przy ul. Dolnej 29 (Doly) rejestruje karty żywnościowe.

Było by może wszystko w porządku gdyby nie fakt, iż wymieniony sklep rejestrował karty w tymże samym dniu jak i później, ale tylko tym, którym po prostu chciał.

Zależało mi jednakże na rejestracji kart w wymienionym sklepie ponieważ sklep ten Nr. 180 mieści się w domu gdzie zamieszkuję (!) i pracując od godz. 7 rano do 4 ppoł. nie jestem w stanie szukać innego sklepu (odległego o 2 km). Żona zajęta jest domem i 10 miesięcznym dzieckiem.

Ponieważ personel sklepu tego kieruje się specjalnymi „sympatiami” w stosunku do mej rodziny, zapytuję przeto na tej drodze Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi, czy jest to dopuszczalne?

Roland Mazurek
pracownik Zakładów Przemysłowych
d. St. Weigt

Co na to władze kościelne?

Ksiądz z naszej parafii (Sadkowice) pow. Rawa Mazowiecka, który sam był kiedyś w komisji świadczeń rzeczowych — dziś agituje uporczywie przeciw zdawaniu zaległych świadczeń rzeczowych. Wszystko mu się w naszej Polsce nie podoba — gromi partie demokratyczne, a wychwala Byrnesa i innych macherów zagranicznych.

Ostatnio nasz ksiądz rozprowadzał dary UNRRA. Zamiast rozdać potrzebującym — urządził loterię fantową z biletami po 200 zł. Skutek był taki, że wszystkie losy wykupili najbogatsi wieśniacy a zysk z loterii jeszcze gdzieś wisi w powietrzu.

Teraz znów grozi „mękami piekielnymi” naszym parafianom, że nie chodzą tłumnie do kościoła, że przeprowadzają „strajk diabelski”. Czy może się dziwić że jego agitacja daje takie rezultaty?

Nasi parafianie powiadają, że poczekają na innego księdza!

Parafianin — wierzący Katolik
(Nazwisko znane Redakcji)

Konkurs na sztuki i utwory muzyczne

dla amatorskich zespołów świetlicowych

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce ogłosiła dwa konkursy: konkurs na utwory literackie, nadające się do wykonania indywidualnego lub zbiorowego przez artystyczne zespoły amatorskie, przy świetlicach zakładów pracy, klubów fabrycznych i przy Domach Kultury Związków Zawodowych.

Pożądane jest, aby utwory odzwierciedlały tendencje i dążenia klasy pracującej.

Za najlepsze, zakwalifikowane utwory KCZZ wyznaczył dwie nagrody po 30.000 zł., dwie po 20.000 zł., dwie po 10.000 zł., za wyróżnione utwory sześć nagród po 5.000 zł. oraz 12 nagród po 3.000 zł.

Konkurs na utwory muzyczne, nadające się do wykonania indywidualnego lub zbiorowego, instrumentalnego i wokalnego. Wyznaczono trzy nagrody po 25.000 zł., trzy po 15.000 zł., trzy po 10.000 zł. za wyróżnione utwory sześć nagród po 5.000 zł. i sześć nagród po 3.000 zł.

Utwory konkursowe należy nadsyłać do dnia 1 lutego 1947 r. do Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce — Warszawa, Al. Przyjaciół 9 Komitet Główny Pierwszego Ogólnopolskiego Konkursu Zespołów Amatorskich.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w dniu 1 marca przyszłego roku.

———

Kurs Tur-a dla kierowników świetlic

Zarząd Wojewódzki TUR w Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 7.1 1947 r. rozpoczynamy Kurs dla Kierowników Świetlic.

Kurs bezpłatny trwa 6 tygodni z całodziennym utrzymaniem i noclegiem. Kurs przygotowuje działaczy do pracy samodzielnej na terenie świetlic. Forma organizacyjna oraz wysoki poziom wykładowców gwarantują dobre wyniki. Każdy absolwent po zdaniu egzaminu z wynikiem dodatnim będzie miał zagwarantowaną pracę. Wszelkie zgłoszenia proszę kierować do sekretariatu TUR-a czynnego w godz. od 8-ej do 15-ej, mieszczącego się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 243, telefon 114-40.

Każdy PPRowiec zdobywa 3-ch nowych prenumeratorów „Głosu Robotniczego”

Maurycy Mochnacki

Powstanie listopadowe

(fragment)

„Od chwili wejścia do spisku, jedna mię tylko myśl zajmowała: kto będzie kierował powstaniem? Niewątpiłem, że w Warszawie i województwach wszystko porwie się do broni za daniem pierwszego hasła, ale zarazem byłem przekonany, że nie tak to łatwo rządzić rewolucją jak ją zacząć. Wysocki był ciągle tej opinii, że tylko o zaczęciu myślić należało, a resztę zdać na naród i opatrzność; ja przeciwnie starałem się przekonać Wysockiego, że w naszym położeniu zaczęcie było rzeczą mniejszej wagi, że lepiej nie zaczynać, jak nie módz, albo nie umieć potem temu co się zaczęło nadać kierunku zamierzonego“.

„W odnoszeniu się Wysockiego i podchorążych do sejmu pod względem władzy kierować mającej powstaniem, widziałem słabość, nie bezinteresowność“.

„W spisku podchorążych byli po większej części ludzie młodzi, oficerowie, podporucznicy, najwyżej kapitanowie; z cywilnych mało kto miał sposobność z imienia, z majątku, z wpływów lub z głowy dać się poznać krajowi, gdyż jak wiadomo, w Królestwie Kongresowym przed 29-ym i w innych częściach Polski życia politycznego nie było. Na tej zasadzie polegając mniemali spiskowi: „że rewolucja byłaby stracona, gdyby oni sami stanęli na czele“ — ponieważ, tak zawsze mówili: kto nas zna? kto nam zaufa? kto pójdzie za nami? — Ile razy starałem się naprowadzić związek na myśl rządu, potylekroć zbijano mnie podobnymi argumentami. Rozumowanie moje polegało na innych maxymach. „Cóż z tąd, (mówiłem spiskowym) że nas teraz nikt nie zna w kraju, ale czyliż nie damy się wszystkim poznać przez samo zaczęcie rewolucji? A po zaczęciu rewolucji, czyliż pierwsze kroki rządu złożonego z nas spiskowych nie uczynią nas natychmiast wielkimi i znanymi całemu światu? Wystawcie sobie wrażenie, które sprawimy na umysłach przez uwięzienie Wielkiego księcia, przez rozbrojenie jego gwardyj, przez rzucenie jednej kolumny wojska do Litwy i zajęcie Wilna, przez rzucenie drugiej kolumny do Brześcia i poruszenie Wołynia? Jeżeliby te pierwsze kroki, te pierwsze nadzwyczajne czyny, nie uczyniły nas głośnymi i popularnymi w narodzie, to zapytuję was cóż jest w stanie nas wsławić? Jeżeli naród nie zaufa tym wielkim czynom, jeżeli nie zaufa naszej energii, naszej śmiałości, czemuż nakoniec ufać będzie? ...„czyliż rozumiecie, że rząd tak działający, i tak przemawiający nie znajdzie kredytu w Polszcze?“

Nakoniec starałem się przekonać spiskowych cywilnych i wojskowych, że władzę w pierwszej chwili choćby dla tego tylko należało mieć w ręku, żeby ją zdać komu innemu, jeśliby tego wymagały naglące okoliczności — że inna jest rzecz zostawić ją na bruku a potem się po nią schylać, lub wydzierać ją tym co ją piersi uchwycą, inna zaś przyjść z gotową już rzeczą, i targować się o nią“.

„To rozumowanie nie trafiało do ich przekonania: oburzyło, tylko wielu przeciwko mnie. Nazywano mnie ambitnym i posądzano o chęć wyniesienia się osobistego. Zaliwski szczególniej korzystał z tego, żeby mnie oczernić przed innymi, rozumiejąc, że ja usiłuję postawić Wysockiego na czele rządu, przydać mu Lelewela i Zwierkowskiego, ażeby na ten tryumwirat wywierać wpływ nieograniczony. Nie mogę dostatecznie wypowiedzieć, ile mnie nie te zarzuty, ale to jedynie dręczyło, iż myślano jakoby zbrodnią było mieć ambicyą w spisku. Taki był pod tym względem stan wyobrażeń w związku podchorążych aż do rewolucji lipcowej“.

PIERWSZY MILION ZŁOTYCH

na Teatr Narodowy w Łodzi

Jeden milion złotych złożyło już społeczeństwo łódzkie na budowę Teatru Narodowego w Łodzi. Kwota ta wpłynęła w ciągu miesiąca października i listopada rb. z dopłat do biletów wstępu, pobieranych od widzów przez teatry miejscowe, lecz ten pierwszy milon to dopiero początek wielkiego wysiłku na jaki muszą się zdobyć wszyscy, bez różnicy, zarówno poszczególni obywatele jak i każde zrzeszenie zawodowe, społeczne, gospodarcze i kulturalne — całe społeczeństwo naszego grodu.

Na budowę nowoczesnego gmachu teatralnego potrzebne będą pokaźne fundusze, sięgające wielu wielu milionów złotych. Fundusze te jednak muszą się znaleźć — i znajdą się, gdyż będzie to ambicją nas wszystkich.

Powołany w tym celu Komitet Budowy Teatru Narodowego w Łodzi, w skład którego wchodzą reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa miejscowego postanowił między innymi środkami zdobycia funduszów, wypuścić do rozprzedaży specjalne znaczki i tak zwane cegiełki.

Główna akcja tego na szeroką skalę zakrojonego wysiłku rozpocznie się niebawem — już w grudniu rb.

Cegiełki po nominalnej cenie zł. 1000.— zł. 500.— zł 100.— i zł. 50.— oraz znaczki po zł 10,— są do nabycia w biurze Komitetu (Łódź, ul. A. Próchnika 11, dawniej Zawadzka, I piętro w godzinach od 8 do 15).

Indywidualne ofiary można wpłacać bezpośrednio na konto Komitetu Nr. 280 w *Komunalnej Kasie Oszczędności m. Łodzi ul.* Piotrkowska 77).

Komitet wierzy, iż w tej akcji nie zabraknie nikogo a na odwrót, że wszyscy udzielą w miarę swych sił i możności finansowych swej pomocy w tym wielkim dziele.

Obywatele! Podtrzymujmy nadal chlubną tradycję teatru łódzkiego, który obecnie czeka na godną dla siebie siedzibę.

Komitet Budowy Teatru Narodowego w Łodzi

Na łódzkich ekranach

Kino „Gdynia" — „Zamieć śnieżna“

Film produkcji szwedzkiej „Zamieć śnieżna" należy do poprawnych obrazów z cyklu sensacyjno-kryminalnych, cieszących się dużym powodzeniem wśród młodzieży, dla której jest niedozwolony, a która zapełnia niemal połowę sali. Jest to zagadnienie dość ciekawe, obserwowane codziennie we wszystkich kinach łódzkich. W szafkach klamowych widnieją srogie napisy „Dozwolony dla młodzieży od lat 18". Dla kogo i poco są właściwie te zastrzeżenia, skoro stałymi bywalcami kin jest młodzież poniżej tej granicy wieku? Coś tu jest nie w porządku. Należy więc albo usunąć napisy, albo też nie wpuszczać dzieciarni, bez względu czy przychodzi z rodzicami, czy sama.

Po tej małej dygresji powróćmy do „Zamieci śnieżnej". Treść filmu dość banalna. Bohaterem jest robotnik posądzony *niesłusznie* o morderstwo rabunkowe. Intryga przeprowadzona nieskomplikowanie. Już w połowie obrazu wiadomo kto jest winowajcą. Do najbardziej emocjonujących scen należy walka zbrodniarza z drugą swoją ofiarą, toczącą się na ruchomej taśmie pił tartaku, zagrażających śmiercią przeciwnikom. W scenie tej doskonale wyzyskano sensacyjne efekty, wywołujące uczucie grozy i posiadające dramatyczne napięcie. Podkreślić należy piękne zdjęcia górskich krajobrazów, efektowne jazdy na nartach i z naturalizmem wyreżyserowane sceny rozgrywające się podczas śnieżycy, najlepsze i najciekawsze pod względem artystycznym.

Gra wykonawców Karin Ekulanda, Gunnora Olssona, Liane Lindona i Ake Ohberga ról głównych na ogół poprawna, nie wykraczająca jednak poza granice szablonu.

W kronice filmowej nastrojowe zdjęcia z uroczystości zaduszkowych i składania hołdu poległym w walkach z okupantem, oraz ciekawe fragmenty z radzieckiej fabryki opon samochodowych.

* * *

Kino Włókniarz" wyświetla film przedwojennej produkcji polskiej „Jaśnie pan szofer". Czy rzeczywiście Film Polski nie *posiada już lepszych obrazów* i dlatego raczy publiczność tego rodzaju lichotą. Przedwojenne filmy polskie należały tematycznie bodajże do najgorszych w ogólnoświatowej produkcji, atmosfera tych obrazów jest niezdrowa, niskogatunkowa. Czas już najwyższy skończyć z tandetą jak „Jaśnie pan szofer", „Znachor" lub „Skłamałam" z ich nieznośnymi i skabotynizowanymi „gwiazdami".

W.

Z dokumentów okupacyjnej nocy

Na rachunek Fischera, Dauma i Leista

W najbliższym czasie przed trybunałem w Warszawie stanie grono b. wielkorządców hitlerowskich, oskarżonych o liczne zbrodnie i okrucieństwa dokonane na ludności stolicy i okolic. W skład tej przestępczej szajki wchodzą: b. gubernator „dystryktu“ warszawskiego — Ludwik Fischer, „stadthauptmann“ Warszawy, Leist, pułkownik żandarmerii hitlerowskiej — Daum, oraz paru innych notorycznych zbrodniarzy i morderców.

Mają oni m. in. na sumieniu słynną rzeź mieszkańców Wawra, która uważana jest powszechnie za pierwszą zbrodnię masową, zorganizowaną przez niemieckich bandytów. W rzeczywistości jednak egzekucja z górą stu Polaków w Wawrze nie była wstępem i zapoczątkowaniem zbrodniczych praktyk najeźdźców. Egzekucję wawerską poprzedził inny — mniej głośny i znany — epizod zbrodniczy, którego ofiarą padło jedenastu niewinnych mieszkańców podwarszawskiego osiedla — Zielonki.

Dzień dawnego święta państwowego, 11 listopada 1939 r wybrali bandyci hitlerowscy umyślnie i z premedytacją jako termin rozpoczęcia terroru masowego na ziemiach polskich. W dniu tym, jak pamiętamy, rozpoczęły się i w Łodzi pierwsze aresztowania na wielką skalę, zaś nocy poprzedzającej wandale hitlerowscy zburzyli pomnik Kościuszki na Placu Wolności. Podobne akcje represyjne dokonane zostały również w wielu innych miejscowościach Polski: w tym dniu, a więc na kilka tygodni przed zbrodnią wawerską, urządzili żołdacy hitlerowscy również najazd na niespodziewającą się ciosu ludność Zielonki.

Dzień 11 listopada 1939 r. wstał nad tym podwarszawskim osiedlem pochmurny, mglawy i smutny, jak smutna była ówczesna rzeczywistość polska, pełna ech i wspomnień dopiero co przeżytej klęski. Wśród powszechnego przygnębienia i ciężko tłoczącej niepewności, mieszkańcy Zielonki w tym dniu listopadowym oddali się z samego rana swym drobnym sprawom i troskom powszednim, nie przeczuwając zgoła, jakim krwawym śladem zapisze się ta data w pamięci ludzkiej, że stanie się ponurym wstępem do nieskończonej liczby morderstw i egzekucyj masowych.

Ów ranek w Zielonce podobny byłby całkiem do poprzednich, gdyby nie fakt dość sensacyjny, że w kilku miejscach osiedla, na ścianach domów i płotach, ukazały się duże napisy o treści patriotycznej i antyhitlerowskiej. Trudno dziś ustalić, kto był ich autorem: czy młodzież miejscowa, nie zdająca sobie jeszcze sprawy z możliwych konsekwencyj takiej demonstracji, czy też może działała tu ręka prowokatora, kierowana z ukrycia przez okupanta. Dość, że już w godzinę lub dwie po ukazaniu się groźnych dla istnienia Trzeciej Rzeszy napisów, sfora żandarmów spadła na Zielonkę, rozpoczynając na jej uliczkach dzikie łowy w poszukiwaniu sprawców obrazy fuehrerowskiego „majestatu“.

Spośród napotykanych, Bogu ducha winnych, mężczyzn chwytano kogo się dało, aż do ustalonej zawczasu liczby — dwunastu. Jak to zwykle podczas tego rodzaju obław bywa, w ręce hitlerowskich zbirów wpadały ofiary całkiem przypadkowe. Był wśród nich chłopiec 14-letni, był mężczyzna, idący ze sklepu z garnuszkiem mleka dla chorej żony, byli inni starzy i młodzi, a wszystkim przed pół godziną jeszcze nawet się nie śniło, jaki los — okrutny i niespodziewany stanie się ich udziałem.

Schwytanych wepchnięto na ciężarówkę i pod silną eskortą powieziono do pobliskiego lasu. Jeden z więźniów, młody student, pełen już najgorszych przeczuć, postanowił zaryzykować życiem i — życie swoje wygrał. Na jakimś zakręcie leśnej drogi, zręcznym skokiem umknął z auta i klucząc między drzewami biegł przed siebie szybko, aby dalej, aby dalej. Za zbiegiem posypały się niecelne strzały. Niemcy jednak, może w obawie ogólnego buntu czy ucieczki wiezionych ofiar, nie wszczęli pogoni, dzięki czemu odważnemu studentowi udało się przedostać do Warszawy i ukryć w bezpiecznym na razie miejscu.

Na polanie leśnej odbył się hitlerowski „sąd“ nad niewinnymi ofiarami gwałtu. Nie było nawet próby jakichś badań czy śledztwa, „sąd“ polegał po prostu na tym, że więźniom odczytano przygotowany z góry wyrok śmierci, inkryminując im autorstwo owych „niebezpiecznych“ napisów. Nie trudno sobie wyobrazić rozpacz i przerażenie skazańców, wydanych na łup hitlerowskim mordercom. Niemieckim zwyczajem, świadczącym o sadyźmie „najkulturalniejszego“ rzekomo narodu Europy, rozkazano nieszczęśliwym wykopać sobie wspólny grób, biciem i kopaniem przynaglając ich do tej pracy.

Jak opowiadał później jakiś volkstłumacz, najmłodszy spośród skazanych, ów dzieciak 14-letni, rzucił się na ziemię w przedśmiertnej trwodze, przysięgał na swą niewinność, wzywał matki i Boga, starał się wzruszyć i zmiękczyć hitlerowskie kanalie. Starsi zachowali więcej spokoju: słowami ostatniej modlitwy żegnali świat i najbliższych, nie prosząc jednak swych katów o litość czy łaskę. Rozległy się salwy egzekucyjne, jedenaście ciał osunęło się na ziemię, strugi męczeńskiej polskiej krwi zabarwiły purpurą biel pokrytej śniegiem ziemi. Zwłoki pomordowanych rzucono w pośpiechu do wykopanej przez nich samych mogiły, przysypano ziemią — i w ten sposób „sesja wyjazdowa“ hitlerowskiego „sądu“ została zakończona.

Listopad 1939 r. — to były pierwsze początki okresu okupacyjnego, gdy hitlerowcy czuli się absolutnie pewni swej władzy i mocy, toteż nie uważali za potrzebne zacierać ślady zbrodni, maskując groby swych ofiar — jak to czynili później — w ten lub inny sposób. W kilka dni później pozwolono nawet rodzinom ofiar ekshumować zwłoki i przenieść je na miejscowy cmentarz. Takie były dzieje fatalnego dnia 11 listopada 1939 r. w Zielonce, który miał charakter bodajże pierwszej lekcji pokazowej, w jaki sposób okupant niemiecki rozumie i stosuje zasadę tzw. zbiorowej odpowiedzialności.

W aktach oskarżenia przeciwko Fischerowi, Daumowi i Leistowi, odpowiedzialnym za bezlik okrucieństw, znalazło się niewątpliwie miejsce i na zbrodnię w Zielonce, będącą przejawem niezwykłego bestialstwa. Wśród tłumu cieni pomordowanych i zamęczonych Polaków, które niemo lecz nieodparcie oskarżać będą na sali sądowej hitlerowskich ex-dygnitarzy, staną też cienie niewinnie rozstrzelanych w Zielonce, w pamiętnym dniu listopadowym. Ich krew, ich męka, ich trwoga przedśmiertna położą się również na szalę wag sprawiedliwości, której wyrok, wedle miary ludzkiej, słuszny, a surowy odpowie z pewnością liczbie i wielkości zbrodni, popełnionych przez podsądnych synów „Herrenvolku“

R. D.

Prezydent Mijal wśród kolejarzy

W dniu wczorajszym, w gmachu Łódzkiej Dyrekcji PKP odbyło się otwarte zebranie koła kolejarzy PPR, na które oprócz członków partii przybyło kilkuset towarzyszy bezpartyjnych. Przewodniczył zebraniu dyr. tow. Bonchet, który do prezydium zaprosił kilku peperowców, pepesowców i bezpartyjnych kolejarzy.

Referat o obecnej sytuacji politycznej i wyborach, wygłosił tow. prezydent Mijal, którego zebrani powitali burzą oklasków.

Charakterystyczne było wystąpienie w dyskusji tow. Jaworskiego, który oświadczył, „że przekonawszy się, iż Polska Partia Robotnicza szczerze walczy o prawa ludu, całość granic i wielkość Narodu", publicznie zgłasza swoje przystąpienie do partii i prosi o przyjęcie jego kandydatury. Oświadczenie tow. Jaworskiego zebrani przyjęli długotrwałą burzą oklasków.

Zebranie miało przebieg podniosły, entuzjastyczny i wierzyć należy, że w nadchodzących wyborach kolejarze walnie przyczynią się do zwycięstwa bloku demokratycznego.

Andrzej

Przedszkole dla dzieci
najlepszą gwiazdką dla matek-robotnic

Pracownicy fabryki tasiem i wstążek (Pattberg i Triebe) zrozumieli, iż należy się zorganizować. Powstało koło PPR. Rozpoczęła swą działalność Obywatelska Liga Kobiet, której koło liczy już 150 członków. Fabryka znajdowała się dotychczas w specjalnie ciężkich warunkach. Poprzedni dyrektorzy malwersanci i szkodnicy, zaniedbali pracę w fabryce. Jeden z nich Siekierski były członek PPR został obecnie wykluczony z naszej partii, która nie toleruje w swych szeregach złodziejów i szkodników. Towarzysze — pracownicy fabryki tasiem i wstążek wykazali swoją pracą, że Polska Partia Robotnicza ostro walczy ze szkodnictwem i śmiało, bezkompromisowo czyści przede wszystkim własne szeregi. W takich warunkach cała załoga fabryczna otoczyła sympatią PPR-owców, którzy wraz z najlepszymi bezpartyjnymi robotnikami — a było ich około 60 — od pierwszych dni pracowali nad odbudową swej fabryki.

Fabryka przedstawia widok niezwykły. Zwiedzamy oddział wstążkowy. Bajeczny świat kolorów. Każda maszynka wytwarza inne koronki, każde krosno inne wstążki. Płyną z maszyn wstążki czerwone, zielone, różowe, złote... Zakłady tasiem i wstążek odznaczają się bardzo różnorodną produkcją. Wytwarza się tu koronki, tasiemki, wstążki, aksamitki, sznurowadła i gumy. Te cenne zakłady zdewastowane i obrabowane przez Niemców, odbudowali robotnicy własnymi rękoma. Pierwszymi pionierami odbudowy byli starzy robotnicy, obecni członkowie PPR. Tow. Karsz Matylda, zakochana w swoich krosnach, (pracuje w fabryce 36 lat), tow. Weber Bolesław, który ma za sobą 25 lat pracy, tow. Sierakowski Józef — przewodniczący Rady Zakładowej, kierownik świetlicy tow. Kociołek i inni.

„Wraz z nami — opowiada tow. Kwiatkowski, sekretarz koła PPR — ofiarnie pracowali przy odbudowie robotnicy bezpartyjni. Fachowcy - maszyniści sami szklili okna fabryki, wykonywali najbrudniejszą robotę. Fabryka, którą dziś podziwiacie jest wspólnym dziełem załogi robotniczej. Ofiarnie zwłaszcza pracowały nasze kobiety jak ob. ob. Krzyżan Kazimiera, Śmiechura Helena, Lewandowska Helena, Wągrowska Józefa, Szmulczyk Czesława, Bobrowicz Zofia, Olesiak Helena, ob. ob. Tokarski Józef, Grudziński Józef, Janiak Władysław, Otolęga Władysław i cały szereg innych. Pracuje dobrze, choć niestety jest niewidomy, pracownik ob. Styżyński Tadeusz".

Fabryka jednakże była do niedawna nierentowna, a nawet w długach. Obecny dyrektor, ob. Popławski pracuje zaledwie kilka tygodni. Fabryka powoli spłaca długi i napewno wkrótce stanie się rentowna. Narazie trzeba jeszcze pokonać ogromne trudności natury finansowej. Niemniej nie mogą cierpieć z tego powodu dzieci robotnicze. A tak niestety się dzieje. Nie ma przedszkola ani żłobka. Pomieszczenie jest — brak tylko urządzenia — mebli, naczyń itp.

Towarzyszki - członkinie PPR oświadczają krótko: „Nic nas nie obchodzi, w grudniu — na Boże Narodzenie — otwieramy matkom - robotnicom na gwiazdkę przedszkole dla ich dzieci — fundusze na to musimy znaleźć i znajdziemy". Zorganizowanie przedszkola jest konieczne — to prawda. Pomoc może nadejść (i powinna) ze strony Zjednoczenia. Robotnice - matki pracują najlepiej. Muszą mieć spokój — w tej chwili brak im go — gdyż dziatwa ich jest bez opieki.

B. Beatus

Ci co produkują... obywateli zdrowie

Pracownicy służby zdrowia byli zawsze rozproszeni po różnych związkach i związeczkach. Było tak, jak mówią: „każdy sobie rzepkę skrobie". Oczywiście, że taki stan rzeczy nie mógł „wyjść na zdrowie" ani pracownikom samym, ani tym, którzy z ich opieki korzystają tj. najszerszym masom obywateli.

Jest to bodaj jedyna w Polsce kategoria pracowników nie objętych umową zbiorową. Każda instytucja płaci według swego własnego cennika.

Że trzeba z tym stanem rzeczy skończyć było zupełnie jasne, lecz do wykonania wcale nie łatwe. Nieufność, uprzedzenie i kwasy, gromadzone przez wiele lat stały temu na przeszkodzie. Jako spuścizna czasów sanacyjnych pozostał podział na pracowników „umysłowych" i „fizycznych". Pozostałości tej smutnej spuścizny dały się zauważyć i na niedzielnym wojewódzkim zjeździe pracowników służby zdrowia. Były to jednak tylko małe zgrzyty. Najważniejsze, co biło w oczy każdego, to zgodna, zdecydowana wola 180 delegatów, przedstawicieli 4500 pracowników, stworzenia raz wreszcie jednolitego zcentralizowanego związku zawodowego dla skutecznej obrony praw swoich członków i wzięcia wydatniejszego udziału w tworzeniu nowego życia w naszym kraju.

— Produkcja zdrowia obywateli jest równie ważna jak produkcja węgla, włókna i maszyn — wołał słusznie jeden z delegatów.

W ożywionej dyskusji wyczerpująco omówione zostały sprawy żywotne nowopowstającego związku oraz zrobiono poważny krok naprzód dla usunięcia wszystkich dotychczasowych przyczyn rozbicia. To zdecydowane dążenie do jedności znalazło swój wyraz w jednogłośnie uchwalonej rezolucji i wyborze delegacji na ogólnokrajowy zjazd pracowników służby zdrowia, który odbędzie się w Warszawie dnia 1 i 2 grudnia. Należy żałować, że do zjednoczonego związku nie przystąpili dotychczas pracownicy Ubezpieczalni Społecznej. Miejmy jednak nadzieję, że i ci znajdą się wkrótce w jednolitym Związku Pracowników Służby Zdrowia.

H. Wiśniewska

Wypadki i kradzieże

DWA ŚMIERTELNE WYPADKI SAMOCHODOWE

Nie ma dnia, aby kroniki milicyjne nie zanotowały tragicznych wypadków spowodowanych przez pijanych, lub lekceważących przepisy o ruchu szoferów.

Liczbę nieszczęśliwych ofiar powiększyły wczoraj dwie dalsze.

Na rogu ulic Żeromskiego i Radwańskiej samochód przejechał 40-letnią Marię Sławską (Zawadzka 23), zadając jej ciężkie obrażenia. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą do szpitala Betleem. Stan beznadziejny.

Pod Łodzią samochód ciężarowy przejechał na śmierć Antoniego Stańczyka, zam. w Rogach przy ul. Boruty 31. Zbrodniczy szofer zdołał uciec. Zwłoki Stańczyka przewieziono do prosektorium.

Trzeci wypadek, który na szczęście nie pociągnął ofiar, wydarzył się na rogu Kilińskiego i Narutowicza.

Szofer Edmund Kowalski (Piotrkowska 101) prowadząc ciężarówkę nr 39810 zderzył się z tramwajem linii nr 3, wysadzając pierwszy wóz z szyn. Tramwaj został uszkodzony.

Kowalskiego aresztowano.

KRADZIEŻ WEŁNY Z WOZU

Na ulicy Kilińskiego Józef Promieński (Napiórkowskiego 17) skradł z wozu Zakładów Przemysłu Czesankowego 15 kg wełny. Złodzieja zatrzymano.

WĘDROWNY BLACHARZ ZŁODZIEJEM

Maria Świerczyńska zam. przy ul. Aleksandrowskiej 428 zameldowała w Milicji Obywatelskiej, że wędrowny blacharz skradł jej większą ilość bielizny ze strychu.

Milicja rozpoczęła poszukiwania.

ZWŁOKI NOWORODKA W KOŚCIELE

W kościele garnizonowym przy ul. Piotrkowskiej 2, znaleziono walizkę ze zwłokami noworodka płci męskiej. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej, celem ustalenia czy dziecko zmarło śmiercią naturalną, czy też zostało zamordowane.

ZGINĄŁ W DRODZE DO GLIWIC

Adam Czyszyk, lat 20 (Lipowa 1) wyjechał dnia 13 bm. do swego brata, zam. w Gliwicach i w drodze zaginął.

Wszelkie informacje o zaginionym należy składać w komendzie Milicji Obywatelskiej.

Organizacja kutnowska PPR
na straży interesów ludzi pracy

Germański najeźdźca włączył powiat kutnowski do tzw. „Warthegau" i niszczył na tym terenie polskie życie społeczne i polityczne z najwyższą zaciekłością. Nie mniej nasi towarzysze nie dali się złamać ni zastraszyć. Organizacja PPR w powiecie kutnowskim działała nawet w okresach najsroższego terroru, walcząc z niemieckim najeźdźcą, nie żałując ni krwi, ni życia w walce o Polskę Niepodległą.

Toteż dzień wyzwolenia powiatu kutnowskiego — 19 stycznia 1945 r. — zastał nas przygotowanymi i z miejsca rozpoczęliśmy pracę organizacyjną. Jeden z czołowych działaczy konspiracji w kutnowskim tow. Kazimierz Śpiewankiewicz wybrany został przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej.

Każdy dzień przynosił nam radosne wieści. Powracali z wygnania starzy towarzysze, Ankerstein, Grzegorczyk, Tomczak i wielu innych i natychmiast stawali do pracy. Szeregi nasze rosły i już w marcu 1945 r. liczyliśmy ponad 3.000 członków.

Jednocześnie z nami rozpoczęły swoją działalność PPS, SL i SD. Na wsi Wiciarze, a obok nich ZWM-owcy organizować poczęli życie młodzieżowe. W miasteczkach obok ZWM-owców wznowiły swą działalność OM TUR i ZHP.

Nie było takiej dziedziny życia społecznego, gospodarczego czy kulturalnego w naszym powiecie, gdzieby peperowcy nie byli pierwsi w pracy dla dobra ogółu. Peperowcy organizowali MO, ochraniali fabryki, warsztaty pracy, otwierali piekarnie, spółdzielnie, pomagali chłopom w zagospodarowaniu się, a gdy przyszły dnie reformy rolnej, najczynniejszymi byliśmy w jej realizowaniu. Toteż partia nasza cieszy się sympatią i życzliwością olbrzymiej większości społeczeństwa powiatu kutnowskiego, czego dowód mieliśmy w dniu 14 października 1945 r. w chwili otwarcia II Konferencji Powiatowej PPR, na którą przybyli goście ze wszystkich organizacji politycznych, społecznych i gospodarczych. To zaufanie ludzi pracy potrafiliśmy utrzymać i później, i dziś tak samo jak w pierwszych dniach Niepodległości do lokalu naszego Komitetu zgłaszają się wszyscy po radę i pomoc.

Nie odmawiamy nikomu. Nawet i chłopi członkowie osławionego PSL-u przychodzą do nas, gdy im co dokuczy i stwierdzają, że najlepszym obrońcą interesów chłopa, robotnika, czy pracującego inteligenta jesteśmy, my, członkowie Polskiej Partii Robotniczej.

Setki naszych — towarzyszy wyjechało na ziemie odzyskane, wielu, z rozkazu władz partyjnych, odeszło do pracy na inne tereny. Na ich miejsce bez przerwy i to z grubą nadwyżką napływają nowi członkowie. Najsłabszy dopływ mamy z szeregów inteligencji pracującej. Stwierdzić jednak muszę, że ci inteligenci, którzy do nas przyszli, są dobrymi, ofiarnymi ideowymi towarzyszami i społecznikami. Nasze ciągłe doskonalenie się, pozyska nam nowych, oddanych sprawie demokracji inteligentów.

Popełniamy błędy, zdarzają się wypadki, że i w naszych szeregach są ludzie nieodpowiedni. Nie zamykamy oczu na nasze braki, a chociaż z zachowaniem ostrożności, ale bezwzględnie walczymy o czystość naszych szeregów, usuwając tych, którzy nie są godnymi miana peperowca.

W okresie referendum ludowego organizacja partyjna pracowała ofiarnie. Poznaliśmy nasze braki, wiele z nich już usunęliśmy.

Dziś, w obliczu wyborów, jesteśmy silniejsi niż kiedykolwiek. Poważne wpływy posiadają i nasi sojusznicy: PPS, SL i SD. Panowie spod znaku Mikołajczyka po klęsce referendowej — poszli w rozsypkę. W tych warunkach, chociaż zdajemy sobie sprawę, że walka wyborcza nie będzie łatwa, to jednak spokojni jesteśmy o wynik wyborów na naszym terenie. Zwyciężymy my, blok demokratyczny, bo z nami jest prawda, bo z nami jest olbrzymia większość społeczeństwa.

JAN BALCERSKI
I-szy sekretarz Powiatowego Komitetu PPR

Wydawanie kart na styczeń

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że karty wymienne na m-c styczeń 1947 r. wydawane będą przez Biuro Okręgowe Rozdziału Kart począwszy od dnia 1 do 10 grudnia rb.

Zmiana kart wymiennych na rzeczywiste odbywać się będzie od dnia 5— do dnia 15 grudnia włącznie.

Przypominamy, iż terminowe zakończenie akcji rozdawnictwa kart wpływa na szybsze rozprowadzenie artykułów żywnościowych.

Jednocześnie Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że wysokość opłat za karty żywnościowe wymienne i rzeczywiste zostaje podwyższona ze zł. 1 — do zł. 2 za sztukę.

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina - Główna) „ZAKLĘTA NARZECZONA"
BAŁTYK (Narutowicza 20) KORSARZE PÓŁNOCY (kolorowy)
BAJKA (ul. Franciszkańska 31) „KONFLIKT"
GDYNIA (ul Daszyńskiego 2) „ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
HEL (ul. Legionów 2—4) „ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
MUZA (Ruda Pabianicka) DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY
POLONIA (Piotrkowska 87) „WIELKI PRZEŁOM"
PRZEDWIOSNE (ul. Żeromskiego 74—76) NASZ OKRĘT
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) ZWARIOWANE LOTNISKO
ROMA (Rzgowska 84) 15-LETNI KAPITAN
REKORD (ul. Rzgowska 2) TYRAN
STYLOWY (Kilińskiego 123) CICHE WESELE
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5) DZISIAJ I ZAWSZE
TATRY (Sienkiewicza 40) „ZAGINIONY HORYZONT"
TĘCZA (Piotrkowska 108) „W OKOWACH LODU"
WISŁA (Daszyńskiego 1). „ZAKLĘTA NARZECZONA"
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6) JAŚNIE PAN SZOFER
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „SAMOTNY ŻAGIEL"
ZACHĘTA (ul. Zgierska 26) „DOROŻKARZ NR. 13"
„OŚWIATOWE (Rzgowska 84) Dźwiękowy film kolorowy Amerykański Lotnikowiec — „WALCZĄCA LADY"
OŚWIATOWE (Kopernika 8) Nieczynne z powodu remontu.

Kino Bałtyk rozpoczyna seanse od godz. 16:30 18.30, 20.30. w niedziele i święta od godz. 14.30

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu próby generalnej „Krakowiaków i Górali" przedstawienie zawieszone.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych komedia J. Blizińskiego „PAN DAMAZY" z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli tytułowej. Sekundują mu: E. Kunina, M. Dąbrowska, A. Łapicki, T. Woźniak, B. Fijewska, S. Grolicki, M. Koranówna, J. Pilarski, A. Bogucki.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś i codziennie arcypiękna, melodyjna operetka F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA" świetny popis śpiewaczy i aktorski odtwórców ról głównych: Makowskiej, Halmirskiej, Piaseckiej, Śląskiego, Lasowego, Sawina, Koszeli i Chorzewskiego.

Wypełniona codziennie widownia darzy szczególnymi brawami: balet pod kierownictwem baletmistrza J. Ciesielskiego, chór i orkiestrę pod batutą prof. Wł. Szczepańskiego. Dyrekcja teatru przypomina, że widowisko rozpoczyna się punktualnie o godz. 19 i nikt ze spóźniających się nie będzie w czasie trwania akcji wpuszczony na widownię.

TEATR KAMERALNY ul. Daszyńskiego Nr 34

Dziś i dni następnych o godzinie 19 min. 15 niegrana dotychczas w Polsce komedia J. Anouilh'a „SPOTKANIE" (Le rendez-vous de Senlis) w przekładzie T. Żeromskiego. obsadę stanowią: K. Dejunowicz, B. Drapińska, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska S. Jaśkiewicz, M. Melina, Z. Mrozowska, D. Szaflarska, L. Tatarski. Reżyseria — K. Rudzki: Dekoracje Otto Axer. Kasa czynna od godz. 10—12 i od 15—19. Tel. 123-02:

BOLESŁAW WOYTOWICZ W FILHARMONII

W piątek dnia 29 listopada br. o g. 19.45 w sali kina „Bałtyk" (Narutowicza 20) odbędzie się IX Koncert Symfoniczny. Solistą będzie ulubieniec naszej publiczności, Bolesław Woytowicz, który wykona z towarzyszeniem orkiestry „Fantazję Polską" Paderewskiego i „Dwa Tańce" Debussy'ego. Pozostałe numery programu: „Morskie Oko" Noskowskiego i Symfonia G-dur Haydna. Dyryguje Tomasz Kiesewetter.

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH, KOŁO ŁÓDZKIE

W sobotę dnia 30 listopada 1946 roku o godz. 18. w lokalu Biblioteki Uniwersyteckiej, ul. Narutowicza 59a (III piętro) wejście od ul. Składowej, odbędzie się zebranie Koła Łódzkiego ZB i AP, na którym wygłosi odczyt dr. Adam Łysakowski na temat: „Instytut Książki" Goście mile widziani.

ZEBRANIE KOŁA PRELEGENTÓW

Komitet Łódzki, Wydział Propagandy, zawiadamia o zebraniu koła Prelegentów KŁ które odbędzie się w piątek dnia 29 bm. o godz. 17-ej w świetlicy Komitetu ul. Sienkiewicza 49.

Referat n.t. „PPR wobec wyborów" wygłosi tow. Granas. Obecność prelegentów obowiązkowa.

Komitet Łódzki

OGŁOSZENIE

Centrala Aprowizacji Przemysłu Włókienniczego, Oddział w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostarczenie artykułów spożywczych dla stołówek Przemysłu Włókienniczego na: mąkę pszenną, żytnią, makaron pszenny, kaszę jęczmienną, groch, fasolę, mięso wieprzowe, wołowe, tłuszcze, korzenie, pieprz, liście bobkowe.

Oferty należy składać do dnia 2 grudnia godz. 10-tej w kopertach zalakowanych do CAPWI Pl. Zwycięstwa 2/4.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 2 grudnia o godz. 12-ej.

CAPWI. zastrzega sobie wybór oferenta bez względu na cenę jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Fabryka Pończoch dawn. A. Kebsz Sp. Akc. w Łodzi ogłasza PRZETARG

na zakup konia i małej rolwagi ogumowanej w dobrym stanie do 2,5 tonny nośności.

Oferty mogą być składane na całość zakupu lub na zakup częściowy.

Oferty z napisem „Oferta na zakup środków transportu" należy składać w biurze f-my do dnia 4-go grudnia 1946 roku do godz. 12-ej.

Otwarcie ofert nastąpi w pół godziny później w biurze dyr. adm. handl. Fabryki Pończoch dawn. A. Kebsz Sp. Akc. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 65.

Dyrekcja f-my zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

CENTRALA TEKSTYLNA poszukuje ekspertów towaroznawców (brakarzy) w następujących branżach:

wełnianej, bawełnianej, dziewiarsko-pończoszniczej, konfekcyjnej i jedwabniczo-galanteryjnej (na pasmanterię), na następujące placówki Centrali Tekstylnej:

Łódź — 10 brakarzy na bawełnę
Łódź — 6 brakarzy dziewiarsko-pończoszniczych
Łódź — 5 brakarzy na wełnę
Łódź — 1 brakarz na konfekcję
Łódź — 1 brakarz jedwabniczo-galanteryjny
Pabianice — 1 brakarz na bawełnę
Ruda Pabianicka — 1 brakarz na bawełnę
Aleksandrów k/Łodzi — 1 brakarz dziewiarsko-pończoszniczy.

Zgłaszać się do Wydziału Personalnego, Łódź ul. Moniuszki 3, I-sze piętro, pokój Nr 4 w godzinach 9—12.

Komunikat

Izba Skarbowa podaje do wiadomości, że dnia 2 grudnia 1946 r. odbędzie się we Wrocławiu Ogólnokrajowy Kongres Delegatów Komisyj Obywatelskich Daniny Narodowej przy udziale Prezydenta KRN. i przedstawicieli Rządu.

Karty wstępu i bilety kolejowe delegaci otrzymają bezpośrednio od Prezydiów Rad Narodowych.

Projektowany jest następujący porządek obrad:

1. Zagajenie,
2. Przemówienie Ob. Prezydenta Krajowej Ra[illegible] Bolesława Bieruta,
3. Przemówienie członków Rządu,
4. Przemówienia delegatów wojewódzkich,
5. Przemówienie Pełnomocnika Rządu do [illegible] Narodowej,
6. Powzięcie uchwał i ślubowanie;
7. Zamknięcie obrad.

Łódź, 25 listopada 1946 r.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA — PRZYCHODNIA, Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. Przyjęcia 10—19.

Dr. HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12—1 i 3—6 pp.

Lekarz chorób kobiecych Dr MIKOŁAJ BORNSTEIN, Traugutta 9 m. 6 powrócił.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną na sklep kol. spożywczy wydaną przez Urząd Skarbowy w Wieluniu oraz kwity na wpłaconą pożyczkę PPOK i inne na nazwisko Tołoknowa Jadwiga zam. w Rudnikach k. Wielunia

SKRADZIONO dowód osobisty przedwojenny, palcówkę, dekret emerytalny i legitymację emerytalną wyd. przez Izbę Skarbową we Lwowie na nazwisko Wróblewski Władysław, Wojska Polskiego 119 m. 2

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNY inżynier-elektryk z długoletnią praktyką i fachową znajomością budowy i eksploatacji sieci elektrycznych. Zgłoszenia pod adres: Zempol, Łódź, Piotrkowska 61, tel 132-15

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Obrabiarkowego grupa precyzyjno-optyczna, Wigury 21 poszukuje rutynowanych maszynistek, stenotypistek oraz buchalterów rewidendów obeznanych z jednolitym planem kont i analizą bilansów. Warunki do omówienia. Zgłoszenia wraz z życiorysem przyjmuje Wydz. Personalny.

ROBOTNIKÓW budowlanych przyjmie od zaraz SPB Łódź, Piotrkowska 171.

ZABAWA W AZWM „ŻYCIE"

Akademicki Związek Walki Młodych „ŻYCIE" zaprasza koleżanki i kolegów na tradycyjne „Andrzejki" dnia 30 listopada o godz. 22-ej Zabawa odbędzie się w lokalu AZWM „Życie" Piotrkowska 48. Wstęp tylko za zaproszeniami.

RADIO

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne...". 6.05 Dziennik. 6.20 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu, audycja na „Dzień dobry". 7.05 Muzyka. 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy. 7.35 (z Łodzi) Program na dziś. 7.40 Muzyka poranna. Orkiestra dęta Zaw. Zw. Prac. Kol. w Krakowie pod dyrekcją F. Gemrota. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK. 8.50 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 (z Łodzi) Audycja dla świetlic robotniczych. Audycja w wykonaniu zespołu świetlicowego Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego, dawniej L. Geyer. 12.20 Dalszy ciąg audycji dla świetlic robotniczych. 12.35 „5 minut poezji". 12.40 Kącik solistów. 13.00 Muzyka taneczna. 14.00 (z Łodzi) Pogadanka spółdzielcza w opracowaniu Z. Popiołka p. t. „Jak rozwija się handel naftą i produktami naftowymi". 14.10 (z Łodzi) Wiadomości sportowe. 14.15 (z Łodzi) Utwory S. Griega z płyt. 14.20 (z Łodzi) Pogadanka red. K. Turkiewicza „O planie trzyletnim" część V-ta „Przemysł metalowy". 14.30 (z Łodzi) Kronika i komunikaty. 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy. 15.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Wyprawa po słońce" w opracowaniu H. Hohendlingerówny. 15.25 Audycja dla kobiet. 15.30 Audycja literacka „Powstanie listopadowe w poezji". 15.40 (z Łodzi) „Zagadki muzyczne" — IV-ta audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Bol. Busiakiewicza. 15.55 Reportaż. 16.05 Dziennik. 16.30 Audycja słowno-muzyczna dla chorych. 16.45 (z Łodzi) „Polska Rodzina Radiowa", pogadanka red. J. Piotrowskiego. 16.55 Z życia kulturalnego. 17.10 Koncert popularny. 17.40 „Na Ziemiach Odzyskanych". 18.00 Audycja wojskowa. 18.30 Słuchowisko. 18.45 Poradnik językowy. 19.00 „Hrabina" — opera w III-ch aktach St. Moniuszki. 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 „Odbudowujemy Warszawę". 22.15 (z Łodzi) Koncert życzeń. 22.[illegible] „Rozmowa ze Stefanem Otwinowskim". 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.20 Program na jutro. 23.30 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn do 23.32.

Klub Sportowy „SPLOT" przy CZPWł zawiadamia swych Członków Sekcji Motorowej, że wykłady odbywają się co środę o godz. 17-ej przy ul. Śródmiejskiej 35 w oficynie I piętro.

Przetarg

Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego Fabryka Nr 23, Łódź ul. Legionów 18 ogłasza przetarg nieograniczony na przebudowę dachu szedowego. Wszelkie informacje i ślepe kosztorysy można otrzymać w Biurze ŁZPWł. — Piotrkowska 61, Referat Budowlany w godz. od 8 do 10. Wadium obowiązuje i należy złożyć w Narodowym Banku Polskim, konto 411 w wysokości 1,5 proc. od sumy oferowanej. Otwarcie ofert nastąpi w biurze ŁZPWł ul. Piotrkowska 61, dnia 9.12 br. o godz. 12-ej. ŁZPWł: zastrzega sobie prawo wyboru ofert bez względu na cenę

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 6 p. 1, 2 i 5 oraz art: 7 dekretu z dnia 8 marca 1946 r. (Dz.U.R.P. Nr 13, poz. 87) — Okręgowy Urząd Likwidacyjny podaje do wiadomości, że z dniem 1. listopada 1946 roku Państwowa Centrala Handlowa ostatecznie zaprzestała przyjmować i likwidować remanenty poniemieckie.

Wszystkie zgłoszenia remanentów dotychczas niezlikwidowanych, osoby fizyczne i prawne (urzędy, instytucje, spółdzielnie, przedsiębiorstwa i t.p.) winny kierować obecnie do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi, ul. Południowa 7, Wydział Ewidencyjno-Szacunkowy, pokój Nr 305—307.

Nadmienia się ponadto, że wszelkie rozliczenia z tego tytułu przeprowadza Referat Likwidacji remanentów poniemieckich czynny przy Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym w Łodzi, a nie jak dotychczas z jego ramienia Państwowa Centrala Handlowa.

(—) STANISŁAW DOWBOR
Dyrektor
Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego
w Łodzi

Uśmiechnij się!



Sport zimowy w Afryce

Z życia partii

KOMUNIKAT DOMU PROPAGANDY PPR

Codziennie w Domu Propagandy PPR, ul. Piotrkowska 262, odbywają się o godz. 18-tej zamknięte — bezpłatne seanse filmowe, na które bilety wstępu należy zamawiać wcześniej w sekretariacie Domu Propagandy tel. 163-13.

Również codziennie od godz. 10 do 20 czynna jest biblioteka oraz czytelnia czasopism. Sale dobrze ogrzane. Prosimy o liczne odwiedzanie naszego domu.

DZIELNICA „BAŁUTY"

Dziś o godz. 15 zebranie koła garbarni „Mars" ul. Antoniego 5.

Jutro w sobotę o godz. 18.30 posiedzenie koła terenowego „Żabieniec".

DZIELNICA „WIMA"

Dziś o godzinie 15 zebranie koła firmy „Bosch" ul. Złota 1.

DZIELNICA „ŚRÓDMIEJSKA-LEWA"

Uwaga koło referentów!

W sobotę, dnia 30 bm. o godz. 16 w lokalu dzielnicy, Południowa 11, odbędzie się zebranie koła referentów, na którym omówione zostaną zagadnienia bieżące przez tow. tow. Falkowskiego i Broniatowskiego. Stawiennictwo wszystkich członków koła referentów obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

KONFERENCJA DZIELNICOWEGO AKTYWU

Dnia 2 grudnia br. w lokalu dzielnicy, ul. Południowa 11, odbędzie się konferencja dyrektorów, majstrów, kierowników i sekretarzy kół następujących firm: „Finster", „KEŁ" „Dietzel" „Kleiman", „Gazownia Miejska", „Fitingon" i „Film Polski". Stawiennictwo obowiązkowe.

DZIELNICA GÓRNA-PRAWA

Dziś o godz. 15,30 posiedzenie koła firmy „Otto Hau". O godz. 16 zebranie koła firmy „Ulrich", ul. Wólczańska 206-208. O godzinie 15.30 zbiera się koło firmy „Daube", ul. Wólczańska 148. Jutro w sobotę o godz. 18 ogólne posiedzenie członków PPR fabryki Geyer.

DZIELNICA „RUDA-PABIANICKA"

Dziś o godz. 14,30 posiedzenie koła PPR pracowników Starostwa Grodzkiego ul. Staszica 210.

O godz. 15 zebranie PPR firmy „Lamert", ul. Łąkowa 21.

O godz. 17 wspólne posiedzenie kół terenowych w lokalu dzielnicy ul. Wieniawskiego 5.

ZEBRANIA KÓŁ PARTYJNYCH PPR w dniu 29 listopada 1946 r.

Godz. 18 — zebranie koła Zjednoczenia Przemysłu Pończoszniczo-Dziewiarskiego, ul. Wólczańska 127.

Godz. 16 — Higiena Kinzel, Żeromskiego Nr. 55.

Godz. 14 — Firma Flakier, Wólczańska Nr. 50.

Godz. 18 — Koło Terenowe Nr. 5, Gdańska Nr. 75.

Co nowego w ZWM

UWAGA ZWM-owcy

Dnia 1 grudnia o godz. 10 rano w sali teatru Poznańskiego ul. Ogrodowa 18, odbędzie się ogólne zebranie ZWM-owców z miasta Łodzi.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

KRONIKA ŁÓDZKA

PRZYWRÓCONE ZNIŻKI KOLEJOWE

Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych w Łodzi, zawiadamia iż na skutek interwencji KCZZ Ministerstwo Komunikacji przywróciło do końca roku 1946 50 proc. zniżki kolejowe w dowolnym kierunku.

Ze zniżek kolejowych korzystać mogą: osoby mające urlop, a chcące spędzić go poza domami wypoczynkowymi Funduszu Wczasów Pracowniczych.

NOWY NUMER „DZIENNIKA URZĘDOWEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO W ŁODZI".

Wyszedł z druku nowy numer 9, „Dziennika Urzędowego Zarządu Miejskiego", który zawiera Zarządzenie Przewodniczącego Głównej Komisji do Spraw Upaństwowienia Przemysłu w sprawie upaństwowienia wielkich zakładów przemysłowych w Łodzi oraz Zarządzenie Przewodniczącego Miejskiej Komisji do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw w Łodzi o terminach rozpatrzenia odwołań firm, które wystąpiły przeciw ich upaństwowieniu.

Dziennik Urzędowy Zarządu Miejskiego jest do nabycia w Oddziale Prasowym, Piotrkowska 104, lewa oficyna, 3 piętro, pokój nr. 127.

Ze sportu

Wieczorem około 21 godziny

ŁKS jakkolwiek już dawno jest mistrzem okręgowym Łodzi, jeszcze wczoraj musiał stanąć w sznurach do ostatniego meczu z k. p. Zjednoczonymi.

W sali IKP przy ul. Ogrodowej zebrało się sporo widzów, aby już nie wiadomo po raz który oglądać swych faworytów w ringu.

ŁKS do ostatniego swego spotkania wystąpił w składzie prawie rezerwowym. Ze starych repów oglądaliśmy tylko podczas odzwaniania walkowerów Olejnika i Niewadziła, poza tym, honoru mistrza Łodzi bronili młodzi, i obronili. Po ciężkich zmaganiach ŁKS i tak potrafił wywalczyć zwycięstwo 10:6.

W wadze muszej zamiast Stasiaka (ŁKS) walczył młody Olczyk. Kargiel (Zjednoczone) przez pierwsze starcie obijał go niemiłosiernie polując od razu na nokaut. W drugim starciu Olczyk tylko inkasował ciosy, a ponieważ przy tym silnie krwawił, sędzia ringowy p. Klimczak zupełnie słusznie przerwał nierówna walkę.

Zwyciężył Kargiel (Zjednoczone) przez techniczne k. o.

W wadze koguciej Ostrowski (Zjednoczone) otrzymał dwa punkty walkowerem.

W wadze piórkowej Zawadzki (ŁKS) spotkał się z Wypychem (Zjednoczone). Obaj rozpoczęli walkę w szybkim tempie operując wyłącznie lewymi prostymi. Silniejszy fizycznie Zawadzki zmusił Wypycha do poddania się przed upływem pierwszego starcia.

W wadze lekkiej Kierus (ŁKS) miał ciężkie zadanie w walce z Kazimierczakiem (Zjednoczone). Kazimierczak ma silny bardzo cios, z którym nie jest przyjemnie się zetknąć. W pierwszym starciu Kierus ma dobrą gardę. Przetrzymuje pierwsze natarcie Kazimierczaka i z każdą minutą staje się lepszy w ofensywie. W drugim starciu Kazimierczak był wyraźnie zmęczony i zaskoczony oporem Kierusa, którego ataki w dolne partie wywyraźnie osłabiły wicemistrza Łodzi.

W trzecim starciu Kazimierczak jeszcze nie tracił nadziei, że uda mu się zwalić na deski Kierusa. Był moment, że był od tego niedaleko Dwa haki, które z wielką dynamiką trafiły w żołądek, może mniej wytrzymałego zawodnika zwaliły na deski. Ale Kierus przetrzymał. Zwycięstwo na punkty przyznano Kazimierczakowi (Zjednoczone).

W wadze półśredniej Olejnik (ŁKS) zdobył dwa punkty walkowerem.

W wadze średniej Rychtelski (ŁKS) zmierzył swe siły ze Szczapińskim (Zjednoczone). W trzecim starciu, po mniej więcej wyrównanych dwóch pierwszych Szczapiński polował wyraźnie na szczękę Rychtelskiego. Przy tej okazji nadziewa się jednak często na kontry przytomnie walczącego „ełkaesiaka".

Zwyciężył na punkty Rychtelski.

W wadze półciężkiej Janicki (ŁKS) spotkał się ze Szczawińskim (Zjednoczone). Po kilku ciosach Szczawiński poszedł na deski i zrezygnował z dalszej walki.

Niewadził w wadze ciężkiej nie miał przeciwnika i zdobył dwa punkty walkowerem.

Brawo sportowcy Łodzi!

Jak donosi Polska Agencja Prasowa sportowcy Woj. Łódzkiego zakończyli akcję zbiórki pieniężnej na Fundusz Odbudowy Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Pieniądze na ten cel zebrane zostały drogą organizowania przez poszczególne kluby imprez sportowych, z których dochód całkowicie lub częściowo zasilał fundusz. Zbiórka przyniosła w rezultacie poważne sumy pieniężne, które przekazano już władzom WF.

Najwięcej, bo około 250 tys. zł zebrali sportowcy łódzcy. W Pabianicach 6 zorganizowanych w tym celu imprez sportowych przyniosło ponad 100 tys. dochodu. Piotrków wpłacił 53 tys. zł. Pożyteczna akcja sportowców woj. Łódzkiego przyniosła pożądane rezultaty.

Wychowankowie klubu Chmielewskiego

zwyciężają Filmowca 8:6

Podczas, gdy drużynowe mistrzostwa bokserskie o mistrzostwo kl. A dobiegają już końca, mistrzostwa w kl. B nabierają dopiero rozpędu. Leaderem ich jest dotychczas młodziutka sekcja pięściarska *reaktywowanego klubu przedwojennego* IKP, który w historii boksu łódzkiego zapisał się złotymi zgłoskami.

W szeregach IKP walczyli niemal wszyscy pięściarze łódzcy, którzy później stali się głośni nie tylko w całej Polsce jak obecny trener i instruktor młodych pięściarzy łódzkich, Tomasz Konarzewski, ale również i na drugiej półkuli — jak na przykład Henryk Chmielewski.

Ostatnio IKP w ramach drużynowych mistrzostw kl. B spotkał się z drużyną również młodą i również obiecującą Filmowcem. Zwycięstwo i tym razem odnieśli spadkobiercy świetnych tradycji Chmielewskiego, zwyciężając Filmowców *8 : 6.*

W ramach tego spotkania odbyło się tylko siedem walk, bez wagi półciężkiej. IKP nie wystawiło zawodnika, a zawodnik Filmowca został zdyskwalifikowany na wadze za... trzymanie w ręku koszulki.

Wyniki w ringu były następujące:

W wadze muszej Kubiak (IKP) przegrał z Różyckim (Filmowiec), w koguciej Grabora (IKP) przegrał z Mateckim (Filmowiec), w piórkowej Poczekaj (IKP) zwyciężył Owsika (Filmowiec), w lekkiej po najciekawszej walce wieczoru Banasiak (IKP) wypunktował Wołosewicza *(Filmowiec). Wynik krzywdzi naszym zdaniem Wołosewicza.* W wadze półśredniej Pyk (IKP) zwyciężył Andrzejczaka (Filmowiec), w średniej Rajusz (IKP) wypunktował Roznara (Filmowiec) i w ciężkiej Galant (IKP) przegrał z Przyjemskim (Filmowiec).

W ringu sędziował Kubiak R. Na punkty — Sikorki, Sierota i Hubert. Widzów ponad 1000 osób.

Związek Radziecki

48 państwem w F. I. F. A.

Jak już podawaliśmy, ZSRR zawiadomił oficjalnie Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej, że zgłasza swój akces do związku.

Związek Radziecki byłby zatem 48-ym państwem z kolei należącym do FIFA.

W chwili obecnej do FIFA należą bowiem następujące państwa: 1) Albania, 2) Anglia, 3) Argentyna, 4) Australia, 5) Belgia, 6 Boliwia, 7) Brazylia, 8) Bułgaria, 9) Chili, 10) Chiny, 11) Kolumbia, 12) Costa-Rica, 13) Kuba, 14) Curacao, 15) Szkocja, 16) Ekwador, 17) Egipt, 18) Hiszpania, 19) Finlandia, 20) Francja, 21) Grecja, 22) Guatemala, 23)Haiti, 24) Holandia, 25) Honduras, 26) Węgry, 27) Irlandia, 28) Islandia, 29) Włochy, 30) Liban, 31) Jugosławia, 32) Luksemburg, 33) Meksyk, 34) Norwegia, 35) Palestyna, 36) Panama, 37) Polska, 38) Portugalia, 39) Rumunia, 40) San Salvador, 41) Siam, 42) Szwecja, 43) Szwajcaria, 44) Czechosłowacja, 45) Turcja, 46) Urugwaj, 47) USA.

O CZYM MÓWIĄ W K. S. FILMOWIEC

— Sekcja pływacka jedna z najsilniejszych sekcji pływackich w Polsce zamierza w grudniu rozegrać na pływalni łódzkiej YMCA dwa mecze: 8 grudnia z BBTS mistrzem Śląska i 15 grudnia z Cracovią.

— W dniach od 1 do 15 stycznia k. s. Filmowiec projektuje zorganizować dla swoich członków obóz narciarski w Zakopanym, lub Karpaczu.

ZAPAŚNICY ŁKS ZWYCIĘŻAJĄ

W Domu Milicjanta rozegrany został mecz zapaśniczy między mistrzem Okręgu Łódzkiego ŁKS-em a Milicyjnym Klubem Sportowym. Po ciekawych walkach zwycięstwo odnieśli zapaśnicy ŁKS-u w stosunku 5:3.

W ringu sędziował ob. Kawał z klubu WIMA, na punkty zaś ob. ob. Tume i Mrożewski.

DZIŚ ROZPOCZYNA SIĘ KURS SĘDZIÓW HOKEJOWYCH

Zgłoszenia na kurs przyjmowane są jeszcze dzisiaj w lokalu ŁKS. Łódź. Al. Kościuszki 85 w godzinach od 18 — 19-ej.

WALCZĄ DZISIAJ 32 PARY

Dzisiaj, w trzecim dniu „Pierwszego" Kroku Bokserskiego" rozegranych zostanie 32 spotkań.

Początek zawodów o godzinie 18. Waga dla zawodników o godzinie 17.30.

Walki odbędą się w sali IKP przy ul. Ogrodowej 18.

UWAGA PŁYWACY AZS-u!

Kierownictwo sekcji pływackiej AZS—Łódź zawiadamia, że w dniu 3 grudnia o godzinie 18 w lokalu „Gęsie Pióro", przy ul. Piotrkowskiej 48 odbędzie się walne zebranie sekcji pływackiej AZS — Łódź.

Przyszli mistrzowie ringu



„Król nokautu" Ścibut (Concordia) pomimo młodego wieku zalicza się do jednych z najlepszych pięściarzy drużyny piotrkowskiej.

Dyżury aptek

Czyński — Rokicińska 53
Bartoszewski — Piotrkowska 95
Rowińska — Pl. Wolności 2
Sieniecka — Rzgowska 5
Stanielewicz — Pomorska 91
Dancerowa — Zgierska 63

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf: Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"
Prenumerata zł 45.— miesięcznie.